Nr. 235 SOSNOWIEC, środa dnia 18 października 1916 roku Rok XI

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Dęblińska Nr. 7.

PROSPEKT

subskrypcji na 5½% pożyczkę

m. st. Warszawy 1916 r.

Magistrat m. st. Warszawy zgodnie z uchwałą Rady Miejskiej z dn. 12 września 1916 r., zatwierdzoną przez władze w dn. 26 września 1916 r., wypuszcza pożyczkę miejską 5½%, niepodlegającą opodatkowaniu, na warunkach następujących:

1. **Pożyczka ta pod nazwą 5½% pożyczki miasta stołecznego Warszawy 1916 r.,** będzie wypuszczona w obligacjach po rb. 50, 100, 300, 500, 1000 i 3000. Obligacje będą wypuszczone na okaziciela i zaopatrzone w półroczne kupony na lat 15, płatne 1 kwietnia i 1 października każdego roku bez żadnych potrąceń. Bieg procentów od pożyczki liczy się od 1 października 1916 r., czyli że pierwszy kupon będzie płatny 1 kwietnia 1917 r.

2. **Amortyzacja pożyczki rozpocznie się 1 Października 1918 r.** i będzie wykonaną drogą losowania co pół roku w lipcu i styczniu, przyczem amortyzacji ulegnie corocznie 1/30 część zrealizowanej pożyczki. Magistrat zastrzega sobie jednak prawo skupu całej lub części pożyczki, w tym ostatnim wypadku drogą losowania, po nominalnej cenie 100 za 100 poczawszy od dn. 1 października 1919 r., w każdym terminie płatności koponów. O takim skupie pożyczki będzie podane do publicznej wiadomości na trzy miesiące przed terminem skupu.

3. Terminowa zapłata za kupony i amortyzacja pożyczki zabezpiecza się całym majątkiem i dochodami miejskimi.

4. Obligacje będą przyjmowane po cenie nominalnej, jako kaucje przy wszelkich umowach z Magistratem.

5. Magistrat poczyni stosowne zarządzenia celem wprowadzenia obligacji tej pożyczki, jak tylko się to okaże możliwem, na Giełdę Warszawską.

Zapisy na pożyczkę po cenie rb. 93. za rb. 100 — będą przyjmowały w dniach od 9 do 23 października r. b. włącznie **KASA GŁÓWNA MAGISRATU** oraz następujące banki i domy bankowe w Warszawie.

1. Bank Handlowy w Warszawie,
2. Bank Dyskontowy Warszawski,
3. Bank Zachodni,
4. Bank Przemysłowy Warszawski,
5. Bank Kupiecki Łódzki, oddział w Warszawie,
6. Kasa pożyczkowa Przemysłowców Warszawskich,
7. Warszawskie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu,
8. Bank Handlowy W-m Landau,
9. Bank dla Handlu i Przemysłu w Warszawie,
10. Bank Towarzystw Spółdzielczych,
11. Bank Handlowy w Łodzi, oddział w Warszawie,
12. Bank Ziemiański,
13. Bank Kredytowy,
14. Adam Piędzicki,
15. S. Natanson i S-wie,
16. A. Peretz i S-ka,
17. Markus Kroll,
18. D. M. Szereszowski,
19. August Minkowski,
20. Edward Landie,
21. Felicjan Sokołowski i
22. Stanisław Lesser,

oraz filie powyższych banków na prowincji.

Magistrat zastrzega sobie prawo wcześniejszego zamknięcia subskrypcji.

Pragnący wziąć udział w subskrypcji, winni w oznaczonym wyżej terminie wnieść tytułem przedpłaty 10 proc. zadeklarowanej do nabycia sumy. Przypadająca do zapłaty reszta należności winna być wpłacona, pod rygorem utraty na rzecz Miasta przedpłaty, do tej samej instytucji, która przyjęła przedpłatę, w dniu 4 listopada r. b. z dopłatą kop. 52 do każdych rb. 100 —, tytułem wartości kuponu za czas od 1 października do 4 listopada 1916 r.

Wpłaty powyższe winny być uskutecznione w rublach.

Po zapłaceniu należności i za zwrotem pokwitowań na przedpłatę będzie wydane świadectwo tymczasowe, które będzie służyło za dowód na otrzymanie odpowiedniej sumy w obligacjach po ich przygotowaniu.

1415

Jak zrusyfikowano szkolnictwo.

(w półwiekową rocznicę).

I

Dzień 18 października 1866 r. historyczna to data w męczeńskich dziejach naszego bytu narodowego w zaborze rosyjskim. Inauguruje ona bowiem planową rusyfikację przez szkołę średnią. Pod datą wspomnianą zatwierdzony został podpisem cesarza Aleksandra II-go, mianującego się jeszcze królem polskim, memorjał trzech rosyjskich mężów stanu w sprawie radykalnej reformy szkolnictwa w Królestwie Polskiem. Autorami memorjału byli: senatorowie Milutyn i Czerkawski i minister oświaty hr. Tołstoj. Nazwiska Milutyna i Czerkawskiego, jako członków Komitetu urządzającego, utworzonego po Powstaniu Styczniowem dla systematycznego a planowego zrusyfikowania Polski, są dostatecznie utrwalone w dziejach martyrologji naszej. Byli to bowiem godni następcy takich pobałożerców jak: Nowosilcow, Paskiewicz, Muchanow, a ojcami duchownymi późniejszych wyrafinowanych siepaczy z Hurką i Apuchtinem na czele. Trzeci współautor memorjału szkolnego, minister Tołstoj; należał później za panowania Aleksandra III-go do tego strasznego trymwiratu, który z nim razem stanowili ponurej pamięci: oberprokurator Synodu Pobiedonoscew i osławiony redaktor „Moskow. Wiedom" Katkow.

Ze wszystkich gromów, jakie biły w nieszczęsny naród po jego rozpaczliwej walce z tryumfującym zaborcą, najstraszniejszym zaiste był ten, który godził w rdzeń kultury polskiej czyli w nasze szkolnictwo, ową podwalinę oświaty przyszłych pokoleń. Zanim w treściwym zarysie uprzytomnimy ten zaczątek barbarzyńskiego rugowania szkoły polskiej, aby na jej zgliszczach wytwarzać szkolnictwo rosyjskie w celach polityki wynaradawiającej, stwierdzimy przedewszystkiem jaki był w owym momencie przed pół wiekiem ustrój szkolnictwa średniego w kraju.

Ze wszystkich konce... narodowych, jakie się udało uzyskać margrabiemu Wielopolskiemu, najcenniejszą była niewątpliwie reforma szkół średnich, oraz wskrzeszenie wszechnicy polskiej w Warszawie pod nazwą niezapomnianej Szkoły Głównej. Chociaż bowiem publiczne szkolnictwo krajowe w trzydziestoletnim okresie po upadku powstania Listopadowego nie miało wynaradawiających tendencji, przeważał w nim jednak system rygoru policyjnego nad zadaniami pedagogicznemi, ściśle przestrzegany przez osławionego kuratora naukowego, Muchanowa. Programy nauk w gimnazjach, były dość szczupłe, nad działalnością zaś pedagogiczną nauczycieli nie rozciągano należytej kontroli, więc poziom uczelni średnich stał u nas na dość niskim poziomie w porównaniu ze świetnemi tradycjami Komisji Edukacyjnej i w zestawieniu ze współczesnemi gimnazjami na zachodzie Europy. Reforma Wielopolskiego cały ów system do gruntu zmieniła, upodobniając szkoły średnie do systemu przyjętego w gimnajach zagranicznych, przy uwzględnieniu wszystkich potrzeb i właściwości narodowych.

Pięcioletni okres szkoły Wielopolskiego stwierdził dowodnie, na jak wysokim poziomie stanęło u nas średnie szkolnictwo przez harmonijne ustosunkowanie w planie nauk przedmiotów klasycznych z realnymi. Umiejętny dobór uzdolnionych sił nauczycielskich, powołanie na wizytatorów i rektorów uczelni, mężów wysokiej wiedzy i ducha obywatelskiego, wytworzyło w zakładach naukowych atmosferę takiego zespołu między domem rodzicielskim a szkołą, jakiego już dawno nie było, a który budził powszechną otuchę w znękanem społeczeństwie, na lepszą przyszłość kraju pod względem ducha obywatelskiego następnych pokoleń. Pocieszano się, że mimo zagaśnięcia tylu żywionych nadziei, przynajmniej szkolnictwo narodowe ostoi się po pogromie Powstania Styczniowego, a mściwy zaborca nie ośmieli się na zdruzgotanie tego, co było stwierdzoną już podwaliną kulturalnego rozwoju kraju.

O opracowywaniu, przez wyżej wymienionych działaczy rosyjskich z Komitetu Urządzającego, memorjału reformy szkolnej, wiedziano już od pół roku. Znano jego piekielną treść, ale najwięksi nawet pesymiści twierdzili, że cesarz Aleksander II-gi, nie będzie tak strasznego projektu sankcjonował, zwłaszcza w momencie, gdy w sąsiednim zaborze austrjackim cesarz Franciszek Józef w rozwinięciu dalszego programu rządów konstytucyjnych, zezwolił już na stopniowe wskrzeszenie szkolnictwa polskiego. Nikt nie przypuszczał, aby monarcha państwa słowiańskiego, pierwszy miał się ważyć na wymierzenie tak strasznego ciosu nieszczęśliwemu narodowi, jakim miało być niewątpliwie przymusowe narzucenie mowy obcej w nauce szkolnej.

A jednak wbrew wszystkim przewidywaniom, w dniu 18 października 1866 r., Aleksander II gi położył swój podpis pod haniebnym memorjałem, kładącym kres szkolnictwu polskiemu i wytwarzającym nową erę w stosunkach polsko-rosyjskich. Bo nawet najlojalniejsi z t. zw. „moskałofilów" widzący, mimo wszystko co się działo, przyszłe szczęście narodu w wiernopoddańczem uniżeniu się przed carem, poczęli rozumieć, że ów akt prawodawczy jest stanowczem potwierdzeniem dawniej wyrzeczonych historycznych słów cara *point de reveres* (żadnych marzeń). Zresztą komentarz red. „*Mosk. Wiedom.*" skreślony przez Kotkowa po zamieszczeniu tekstu memorjału, nie pozostawiał najmniejszej wątpliwości o co tu właściwie chodzi.

„Rzecz to niewątpliwie przykra dla Polaków — pisał Katkow — ale konieczna dla szczęścia przyszłych pokoleń, które tylko przez szkołę rosyjską wyzbędą się wszelkich niepotrzebnych marzeń o tem, co już nigdy nie wróci, a więc dadzą raz na zawsze pokój wszelkim buntom, osłabiającym jedność i wielkość państwa. Tylko szkoła rosyjska usunie stanowczo niebezpieczeństwo niepokojów na zachodnich kresach imperjum i utrwali prawidłowe zlanie się narodu polskiego z jednoplemienną Rosją w ciągu najbliższych paru pokoleń".

Tak marzył przed pół wiekiem osławiony Katkow niegdyś liberał i przyjaciel Polaków a następnie najskrajniejszy reakcjonista.

Externus.

Macierz Szkolna.

Wskrzeszona przed czterema miesiącami Polska Macierz Szkolna, — pisze gazeta „2 grosze" pomimo niesprzyjających warunków, zatacza coraz szersze kręgi. Praca organizacyjna poczyniła wielkie postępy i w chwili obecnej ta niezbędna u nas instytucja oświatowa liczy już blisko sto kół, rozrzuconych po kraju. W niektórych kołach Macierzy praca wre na dobre. Niewątpliwie wszystkie zawiązane Koła rozwinęłyby energiczną działalność, gdyby nie stawał na przeszkodzie brak funduszów. Bo pracy oświatowej u nas nie brak i długo jeszcze będziemy mieli jej poddostatkiem. Raczej zabraknąć może ludzi, chętnych do jej podjęcia i umiejących ją prowadzić. Bez pieniędzy jednak najmądrzejsi nawet i najenergiczniejsi ludzie nic nie zrobią. A ofiarność na cele oświatowe znikła w ostatnich czasach w sposób zatrważający.

O Macierzy w szczególności szerzone są pogłoski, że instytucja ta na razie nie potrzebuje ofiar pieniężnych, gdyż wystarczy jej na pewien czas tych środków, które pozostały po dawnej Macierzy. Pogłoski te są zgoła bezpodstawne, gdyż wskrzeszona Macierz nie otrzymała prawie żadnego funduszu po zawieszonej przez rząd rosyjski instytucji. W chwili zawieszenia Macierzy, majątek jej, będący w rozporządzeniu Zarządu Głównego, wynosił 298,101 rb. 28 kop. Sumę tę, po zwróceniu p. Karolowi Szlenkerowi kapitału żelaznego 88,200 rb., Komisja likwidacyjna rozdzieliła pomiędzy utrzymywane lub popierane przez Macierz instytucje oświatowe. Wskrzeszona w roku bieżącym Macierz otrzymała z powyższej sumy tylko 155 rb. 17 i pół kop.

Pogłoski o znacznej spuściznie P. M. S. opierają się prawdopodobnie natem, że jednocześnie z jej zawieszeniem w r. 1908 otwarty został testament ś. p. Julii Wiemanowej, darujący Macierzy 140,000 rb. Zapis ten jednak z powodu zawieszenia Macierzy nie mógł być uzyskany. Z tej samej przyczyny nie doszły do skutku inne zapisy.

Aż nadto jasnem jest, że fundusze obecnej P. M. S. nad wyraz są szczupłe, wszakże nie należy tracić nadziei, że fala dobrze zrozumianej ofiarności publicznej na oświatę narodową nie ominie Macierzy. Dowodem czego jest już zapis ś. p. Landsberga, bardzo skromny na razie, bo zapisane domy są bardzo obciążone i w obecnym czasie, nietylko, że dochodu nie przynoszą, ale potrzebują dopłaty.

Zarządy okręgowe i poszczególne Koła Macierzy nie rozporządzały wielkiemi sumami, na ogół wydawały wszystko na bieżące swoje potrzeby i często nawet potrzebowały zapomóg od Zarządu Głównego. Jeżeli którym Kołom pozostały jakie fundusze, po zamknięciu Macierzy, to niezawodnie wydano to już przez te dziewięć lat na podtrzymanie po Macierzy, pozostałych szkół, czytelni, domów ludowych. Gdyby były gdzie jednak jakieś w tym względzie wątpliwości, to właśnie teraz można je wyjaśnić, gdyż w każdym już niemal powiecie istnieje już Koło Macierzy z prawami Zarządu Okręgowego.

Pożądanem byłoby również udzielenie wiadomości zarządowi głównemu Macierzy o zapisach, uczynionych na rzecz Polskiej Macierzy Szkolnej i w ciągu ostatnich kilku lat, t. j. od czasu zawieszenia instytucji, lub nie podniesionych wskutek zatamowania jej działalności.

Polska Macierz Szkolna jest instytucją nazbyt ważną, byśmy mieli nie podtrzymać jej egzystencji i nie ułatwić jej rozwoju. Bo chociaż minie wojna i zmienią się nasze warunki polityczne, Macierz wykonywać musi wielką misję oświatową wśród dorosłych analfabetów i półanalfabetów, dla których, nawet przy państwowem nauczaniu powszechnem, zwykła szkoła już będzie niedostępna.

Jest to jednak jeszcze muzyka przyszłości. Dziś tembardziej, kiedy w kraju mamy 75 proc. analfabetów, istnienie Macierzy szkolnej jest niezbędne.

Z widowni wydarzeń.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Urzędowo donoszą dnia 16 października.

Wschodni teren walk:

Front wojsk generała-feldmarszałka Księcia Leopolda Bawarskiego:

Ataki nieprzyjacielskie na zachód od Łucka, poprzedzone gwałtownym ogniem artyleryjskim załamały się pomiędzy Zaturczem a Zubienem wśród ciężkich strat po stronie nieprzyjacielskiej.

Rozbiły się również częściowe ataki nieprzyjacielskie na południe od toru kolejowego z Brodów do Lwowa w nizinie Grabarki.

Znaczne siły rosyjskie atakowały daremnie nad Narajówką, pomiędzy Lipnicą Dolną a Skomorochami; tutaj również zadaliśmy przeciwnikowi ciężkie straty.

Front wojsk generała-kawalerji arcyksięcia Karola.

Bataliony niemieckie odparły kontrataki nieprzyjacielskie, a wyzyskując sukces odniesiony przy Smotrzu, wzięły do niewoli 3 oficerów i 381 szeregowców. Nad Komanem wojska bawarskie opanowały szturmem kilka okopów rosyjskich. Pułki austro węgierskie odparły na wschód od Kirlibaby kontrataki rosyjskie, biorąc przy tem do niewoli przeszło 1000 nieprzyjaciół.

W stronie południowo-zachodniej od Dorna Watry wojska jednoczone wyparły przeciwnika poza dolinę Neagra.

Teren walk w Siedmiogrodzie.

Walki na pograniczu rumuńskiem toczą się w dalszym ciągu

Zachodni teren walk:

Grupa wojsk następcy tronu Ruprechta;

Nad Sommą walki artyleryjskie toczyły się nadal przez cały dzień. Atak angielski przedarł się w stronie północno-wschodniej od Gueudecourt na niewielkiej przestrzeni do naszego okopu. lecz odzyskaliśmy go znowu w kontrataku.

Francuzi atakowali z rana i wieczorem pozycje nasze na zachód od Sailly, lecz odparliśmy ich, mianowicie przez krewki kontratak w stronie południowo-zachodniej od tej wsi.

Grupa wojsk niemieckiego Następcy Tronu.

W Argonach i po obu stronach Mozy ożywiają się chwilami walki artyleryjskie.

Bałkański teren walk.

W położeniu nie zaznaczyła się żadna zmiana.

Front macedoński.

W okolicy Czerny i po obu stronach Brodu wykonywali Serbowie nocą gwałtowne lecz daremne ataki. Odparliśmy również częściowe ataki nieprzyjacielskie pod Gruniste i na północ od Nidze Planiny, zadając przeciwnikowi ciężkie straty.

Pierwszy generał kwatermistrz LUDENDORFF.

Wydział „niepodległych" w parlamencie.

BERLIN, 16 października (BTW). Na wielkiej sali parlamentu odbyło się wczoraj posiedzenie „wydziału niepodległych dla pokoju niemieckiego". Około 400 osób przybyło na to posiedzenie plenarne „niepodległych", które trwało od godziny 10 przed południem, aż do wieczora. Przewodniczyli wspólnie poseł nar. lib. do sejmu Fabrmann i profesor Schäfer z Shachbergien. W namiętnych mowach krytykowano w zwykły sposób rząd. Jak zawsze przy tego rodzaju demonstracjach żądano koniecznie pewnych zarządzeń i to natychmiast. Kanclerzowi odmówiono wszelkiego zaufania.

Hrabia Reventlow zaś oświadczył, że niebezpieczniejszym od kanclerza jest sekretarz stanu Helfferich.

Zatarg japońsko-chiński.

BAZYLEA, (BTW). „Basler Nachrchten" dowiadują się z Piotrogrodu. „Russkoje Słowo" otrzymało wiadomości, według których zatarg japońsko-chiński jest nie do uniknienia. Japonia poczyniła już przygotowania do mobilizacji. Dalszy wyrób amunicji zatrzymany już będzie w kraju na potrzeby własne. Flota handlowa japońska otrzymała rozkazy, aby aż do dalszego rozporządze-

nia nie przyjmowała transportów na wywóz zagranicę.

Projekt budżetu rosyjskiego.

KOPENHAGA. 15 paźd. (WAT). „Berlingske Tidende" zamieszcza telegram otrzymany z Piotrogrodu o projekcie budżetowym opracowanym przez ministerjum skarbu na rok 1917. Preliminarz wykazuje deficyt w sumie 73 miljonów rubli, który ma być pokryty przez wyższe wpływy, aniżeli się przewiduje. W porównaniu z rokiem bieżącym budżet dochodów wykazuje podwyżkę w sumie 966 milj., czyli 32 proc. budżet zaś wydatków podwyżkę o 447 milj. czyli o 14 proc. Zwyżkę wydatków pochłaniają przeważnie projekty ulepszenia stosunków komunikacyjnych. Komisja finansowa zgodziła się na opracowany przez kancelarję kredytową projekt wypuszczenia nowej pożyczki wojennej. Projekty mają być w tych dniach przedstawione do zatwierdzenia cesarza.

Oświadczenie Protopopowa.

AMSTERDAM. 15 paźd. (WAT.). Otrzymano tu wiadomość z Piotrogrodu, że nowy minister spraw wewnętrznych Protopopow oświadczył przedstawicielom prasy moskiewskiej, że walka, bez względu cokolwiekby kosztować miała, musi toczyć się dalej aż do osiągnięcia całkowitego zwycięstwa. Minister zakończył swoje oświadczenie słowami, że cały naród rosyjski walczy z napięciem wszystkich sił swoich.

Dążenia Venizelosa.

BERNO, 15 października. (BTW.) „Secolo" donosi, że podczas bankietu, urządzonego w Soluniu przez komitet obrony narodowej zabrał głos Venizelos i wywodził w dłuższem przemówieniu, że Grecja jest zobowiązana do wypędzenia odwiecznego wroga kraju i do wypełnienia zobowiązań wobec Serbii. Pod koniec swej mowy zapowiedział Venizelos zwołanie zebrania narodowego po wojnie, które ma ustanowić nowe ustawy, zabezpieczające konstytucję przed samowolą monarchy.

Rosja a państwa skandynawskie.

Cała prasa piotrogradzka zajmuje się żywo omawianiem obecnego stosunku rosyjsko-skandynawskiego.

Większa część organów rosyjskich rozróżnia ściśle stosunek, jaki zapanował od pewnego czasu między Szwecją a Rosją od stosunku panującego w tym samym okresie czasu pomiędzy Rosją a Danią, niemniejszą różnicę zauważyć można pomiędzy sposobem pisania prasy rosyjskiej o stosunku rosyjsko-norweskim z jednej strony a rosyjsko-duńskim ze strony drugiej.

„Riecz" np. zaznacza, że stosunek między Szwecją a Rosją jest obecnie jak najkorzystniejszy, podczas gdy w stosunku Rosji do Norwegji zauważyć daje się pewne przesilenie. Co się zaś tyczy Danii, to do tej nie zdaje się mieć żadnego zaufania „Nowoje Wremia", które stosunkom w Danii poświęciło w ostatnich dniach długi artykuł, będący wyrazem niezadowolenia z opinii kraju, potrzebującego najżyczliwszego stanowiska do siebie państw czwórporozumienia.

Zdaniem „Birż. Wied." kwestję przyszłego stanowiska państw skandynawskich wogóle się w Rosji dziś przecenia i nie potrzebnie, bo pod względem militarnym czwórporozumienie szczególnie zaś Rosja nie może spodziewać się od nich najmniejszych korzyści bezpośrednich.

„Russkija Wiedomosti" występują też z energicznym protestem przeciwko temu, żeby wpływowe organy rosyjskie wciąż ubiegały się o przyjaźń państewek Skandynawii.

Jeszcze rok wojny.

Paryski „Journal" zamieszcza interesujący artykuł wstępny na temat długiego trwania wojny. Zima zmusi wojska na wszystkich terenach walki do zaprzestania kroków nieprzyjacielskich. Pauza ta jest sposobnością do zorganizowania armii na nowo. Zima nie odbije się może takim zastojem na operacjach Anglików i Francuzów, ale Rosjan i Włochów zmusi do bezczynności.

Na wiosnę wybuchnie walka na nowo i to tak gwałtownie, jak nigdy jeszcze dotychczas nie wrzała. Może przed zimą roku 1917 będzie możliwe upragnione zawarcie pokoju.

Opinia interesuje się pytaniem, jak będzie wyglądała sytuacja w czasie rokowań pokojowych. Na to jedna tylko jest odpowiedź — pisze „Journal". — Pod bronią będą w czasie rokowań pokojowych tylko zwycięzcy. Dopóki nasz nieprzyjaciel będzie miał chociażby jednego żołnierza, któremu nie wydarliśmy karabina z garści, dopóty nie wolno wypowiedzieć słowa: rozowania pokojowe. Przeszłość jest nam w tym razie najlepszą nauczycielką.

Z dnia na dzień.

Z Sosnowca.

Dn. 17.X.

Zebrania.

Sekcja dobrowolnego opodatkowania się".

Wczoraj o godzinie 8-ej wieczorem w lokalu Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego przy ul. Małachowskiego Nr. 11 odbyło się zebranie organizacyjne „Sekcji dobrowolnego opodatkowania się" przy Radzie Miejscowej Opiekuńczej. W posiedzeniu wzięło udział 30 osób.

Obrady zagaił p. Pawłowski, który w przemówieniu swem zaznaczył, iż warszawska R. G. O., wobec zmniejszenia się ofiar z Poznańskiego i z Vevey, nawołuje prowincję do wyszukania sobie miejscowych źródeł dochodu. Jednym z tych źródeł jest właśnie dobrowolne opodatkowanie się pod hasłem „Ratujcie dzieci".

Na przewodniczącego zaproszono dr. Zieleniewskiego, pióro trzymał p. Lubiński. Na wstępie zabrał głos p. J. Strzelecki, który poruszył kwestję, jak się biedne dzieci będzie ratowało? Czy nie należałoby raczej — zapytuje mówca — postawić ojców i matki w takiej sytuacji, żeby nie potrzebowały udawać się do dobroczynności publicznej. Trzeba więc zająć się ochroną pracy, podwyższeniem zarobków, regularną dostawą żywności etc.

W dyskusji, jaka się nad poważną sprawą wywiązała, większość mówców oświadczyła, że kwestja jest ważna i wzniosła, ale trudna do przeprowadzenia, zwłaszcza w czasach anormalnych. Dziś nie pozostaje nam zajmować się teorjami, chodzi bowiem o doraźną pomoc dla dzieci, które mra, jak muchy.

O godzinie 10-ej wieczorem przystąpiono wreszcie do porządku dziennego. Sprawę referował p. Pawłowski. Dobrowolne opodatkowanie ma być w ogólnych zarysach przeprowadzone, jak następuje:

Miasto podzielone zostanie na szereg dzielnic, w których specjalni zwierzchnicy t. zw. „dzielnicowi", powołani przez zebranie, dobrawszy sobie do pomocy „delegatów dzielnicowych", chodzić będą po mieszkaniach i proponować podpisanie następującej deklaracji: „W myśl hasła „Ratujcie dzieci" rzuconego przez Wielką Kwestę Ogólno Krajową, obowiązuję się dobrowolnie płacić na rzecz biednych dzieci po . . . . miesięcznie, poczynając od dnia 1 . . . . 1916 roku (następuje podpis i adres.) Przyjął deklarację delegat . . . . dzielnicowy . . . . dnia . . . . ". Pieniądze zbierane co miesiąc przez skarbników, będą wysyłane do R. M. O.

Wywiązała się znów ożywiona dyskusja, w której zabierali głos pp. Kluczewicz, Michel, Przedpelski, Oszczygiel, Izydor Szczepkowski, Rudowski i wielu innych.

Wobec spóźnionej pory (godzina wpół do 12-ej w nocy) przewodniczący zamknął obrady, odkładając wybory dzielnicowych do najbliższego posiedzenia.

Piekarze.

W niedzielę po południu w lokalu cechu przy ul. Orlej Nr. 28 na Pogoni odbyło się ogólne zebranie piekarzy. Posiedzenie zagaił p. Fr. Kiepura, przewodniczył starszy cechu, p. A. Kröll, który na asesora zaprosił p. Hankego, na sekretarza zaś p. Figurskiego.

Po odczytaniu protokułu ostatniego posiedzenia, przyjęto do cechu, na majstra, p. Franciszka Zgajewskiego. Uchwalono też przyjąć do cechu po złożeniu wymaganych świadectw pp. J. Wojtkowiaka, Rychlika, Adamczyka i Kowalskiego.

Z powodu przypadającego w roku bieżącym 100-lecia cechów w Królestwie Polskiem, postanowiono urządzić, po porozumieniu się z Warszawą, uroczysty obchód jubileuszowy. W tym celu cech piekarzy w Sosnowcu jako inicjator zaprosi na naradę przedstawicieli wszystkich innych cechów.

Wobec wzrastającej nędzy, uchwalono otworzyć kasę wzajemnej pomocy, która wydawać będzie wsparcia dla czeladzi. Nadto na wniosek p. Kiepury powzięto jednomyślnie uchwałę, ażeby piekarze dobrowolnie opodatkowali się pod hasłem „Ratujcie dzieci"; pieniądze zebrane z tego źródła pójdą na dzieci biednych piekarzy lub fachów im pokrewnych.

Podniesiono w końcu kilka zarzutów pod adresem Komisji żywnościowej: dlaczego nie sprzedaje mąki pszennej, chociaż cenę ogłosiła? dlaczego również nie wypieka chleba białego, mając mąkę pszenną?

Obrady zakończyły się o godzinie 7-ej wieczorem.

Pol.

— **Finanse m. st. Warszawy.** Po przeczytaniu prospektu nowej 5 i pół proc. pożyczki miejskiej, w szerokich kołach subskrybentów zwrócono uwagę na wypuszczenie 50 rublowych odcinków tych obligacji.

Nie jest to pomysł nowy: o takie prawo emitowania drobnych papierów procentowych dobijały się napróżno nasze towarzystwa kredytowe.

Magistrat skwapliwie skorzystał z odpowiedniej konjuktury i wypuszcza 50 rublowe odcinki, aby w ten sposób uprzystępnić nawet drobnym kapitalistom posiadanie waloru, który od każdych wyłożonych 46 rb. 50 kop, przyniosi 2 rb. 75 kop. procentu rocznie, oprócz wielce możliwego zysku przy amortyzacji.

Zapisy na pożyczkę przyjmuje miejscowy Oddział Banku Handlowego w Warszawie do d. 23 b. m. włącznie.

— **Wystawa fotograficzna** w sali Związku na Pogoni, otwarta jeszcze tylko dzisiaj. Kto nie zwiedził jeszcze pięknych zbiorów, między innemi prześlicznej kolekcji Tow. Krajoznawczego, niechaj dziś pospieszy, a żałować tego nie będzie.

— **Z R. P. O. Sekcja opieki nad dziećmi i młodzieżą.** W dniu 21 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu Rady Powiatowej Opiekuńczej przy ul. Małachowskiego Nr. 11 odbędzie się zebranie organizacyjne Sekcji Opieki nad dziećmi i młodzieżą przy Radzie Powiatowej Opiekuńczej,

— **Z T-wa Lekarskiego.** W dniu 14 b. m. odbyło się posiedzenie ogólne członków T-wa Lekarskiego, na którem dokonano wyborów członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej. Skład Zarządu stanowią pp.: dr. Władysław Hulanicki — prezes, dr. Żołędziowski — wiceprezes, dr. Z. Kotarski — sekretarz, dr. K. Suchodolski — bibliotekarz, dr. Świętochowska — skarbnik, dr. Karol Zahorski i dr. Guzowski — Skład Komisji Rewizyjnej stanowią pp.: dr. S. Falkowski, dr. Połjanowski i dr. Wolkowicz.

— **Z Chrześc. Tow. Dobr.** Zamiast kwiatów w d. Imienin prezesa Chrześć. Tow. Dobroczynności, x. Fr. Raczyńskiego, skład ją na Salę zajęć pp. Waśniewska rb. 5. Rudnicka rb. 5. Pomianowska rb. 2 Korzeniowska rb. 2 Turska rb. 5.

— **Na Macierz Szkolną.** Chorągiewki zaduszkowe na groby zamiast kwiatów, będą sprzedawane na rzecz miejscowego Koła Macierzy Szkolnej. Winny być zaopatrzone stemplem P. M. S. i tylko takie należy nabywać, o czem pamiętać winni wszyscy, którzy pamięć o zmarłych łączyć umieją z myślą o przyszłości narodu, o jego najpilniejszej potrzebie — oświacie ludu.

Z Będzina.

+ **Figle elektryczności.** Wieczorem koło godziny 8 nagle światło zagasło. Przedstawienia w kinematografach uległy przerwie, egipskie ciemności utrudniały poruszenia zarówno na ulicy, jak w domu. Lampy uliczne nagół są zapalane zbyt późno. Nie szarawo, lecz dobrze ciemno, kiedy miastu przyświeca elektryczność.

+ **Tyfus plamisty.** Na tyfus plamisty zapadła służąca Chana Lewin, którą umieszczono w szpitalu dla chorób zaraźliwych przy ul. Sieleckiej. Mieszkańców domu po wyparowaniu odstawiono do domu izolacyjnego na trzy tygodniowy okres czasu.

Z Koziegłów.

(Korespondencja własna „Kurjera Zagłębia").

Od początku roku szkolnego wprowadzonu tu przymusowe szkolnictwo, tak iż mury szkolne przepełnione są dziatwą płci obojga. Wskutek ukończenia robót około gruntowej reparacji dróg, pracujący powyjeżdżali na roboty do Niemiec; brak robotnika odczuwać się daje dotkliwie. Przez kilka dni odbywała się tutaj rekwizycja zboża, urodzaj którego był dobry a średni omłot wydał 7 — 8 ziarn. W tych dniach ma się odbywać wydawanie ludności kartofli na kartki. Od początku wojny obrało sobie tutaj stałe locum kilkanaście rodzin z Sosnowca. Na brak artykułów żywnościowych ludność narzekać nie może, dostarczane są bowiem na tygodniowe targi. W ostatnich dniach podskoczył nieco w cenie nabiał. Ludność narzeka na drożyznę obuwia, to też wielu mieszkańców chodzi w trzewikach domowej roboty, w powszechnem zaś użyciu są drewniane pantofle. Niemałą sensację wywołał osobliwy proces pewnego sosnowiczanina, trącący zwykłym skandalem. **W.**

Z Zawiercia.

+ **T-wo pożyczkowo-oszczędnościowe** istniejące od 1901 roku z końcem 1913 r. liczyło 2,704 członków z kapitałem udziałowym rb. 172,506.42; r-k wkładów wynosił rb. 817,862.52, kapitał zapasowy i specjalny — rb. 21,670.18; r-k pożyczek — rb. 706,144.62; wartość nieruchomości (plac przy ul. Pileckiej) rb. 29,360.51, papiery procentowe — rb. 32,613.12; w bankach — rb. 247,948.66. W początkach wojny wypuszczono bonów za rb. 30,000, które następnie zamienione zostały na bony Warszawskiego Banku Handlowego. W okresie wojny działalność Towarzystwa zredukowana została do częściowego wypłacania wkładów w ratach miesięcznych nie przewyższających rb. 20; na ten cel zasięgnięto pożyczkę rb. 70,000 w Banku Spółdzielczym, kasa wypłaca wkłady we wtorki i czwartki. Pracownicy otrzymują od wybuchu wojny dwie trzecie normalnego wynagrodzenia. Prezesem Rady jest dyr. Akc. T-wa „Zawiercie", p. St. Szymański, prezesem Zarządu — p. M. Terech.

+ **Z sądów.** W sądzie gminnym 6 okręgu powiatu będzińskiego za czas od 1 lipca do 1 października b. r. odbyło się 63 posiedzeń sądowych, na których osądzono 408 spraw cywilnych i 161 spraw karnych. Do 1 października podano 21 próśb o ustanowienie opieki nad małoletniemi w kwestjach spadkowych, opieka sądowa ustanowiona została w 18 wypadkach. Kancelarja Sądu gminnego z ul. Sądowej przeniesioną zostaje do domu Domagały przy ul. Łośnickiej, gdzie mieścił się urząd gminny.

K. M.

JENIEC.

Rozmawiałem dzisiaj z jeńcem, lekarzem rosyjskim.

— Trzecie łóżko z lewej strony od wejścia — zameldował mi sanitarjusz. Zbliżyłem się do łóżka: ujrzałem twarz bladą, znękaną cierpieniem fizycznem i moralnem. Przedstawiłem się. Ranny nie odpowiedział mi wcale. Spojrzałem na „Kopfzettel", tabliczkę z nazwiskiem chorego, wiszącą na ścianie u jego głowy, i przeczytałem nazwisko: Dr. Iwan Dymitrijewicz Chiłkow.

— Czy pan jest krewnym byłego ministra komunikacji, księcia Chiłkowa? — zapytałem, aby zacząć rozmowę. Ale on odburknął mi tylko przecząco i milczał dalej. Próbowałem w inny sposób, i nie szło. Tem bardziej nie szło, że mówiłem po rosyjsku, a język ten znam ledwie — ledwie, bardzo słabo. Zadałem więc parę pytań po francusku. Jeniec zrozumiał, i tym sposobem powoli, powoli rozmowa się rozwinęła. Opowiadał mi, w jaki sposób dostał się do niewoli: Jako lekarz pułkowy opatrywał doraźnie ciężko rannych obok wozu Czerwonego Krzyża, gdy nagle powstał popłoch; zaczęto wołać, że idą Austrjacy. Woźnica przestraszył się i uciekł z lazaretem, jednak przy nawrocie wozem potrącił lekarza, który upadł na ziemię. Koło ciężkiego wozu sanitarnego przeszło mu przez nogę i złamało ją, i lekarz został na ziemi omdlały, między swymi rannymi. Popłoch był bezpodstawny, bo Austrjaków nie było; ale po paru godzinach przyszli naprawdę i zaopiekowali się rannymi, biorąc ich do niewoli.

Potem począł mi opowiadać niektóre przygody wojenne. Pytałem o stosunki zdrowotne w armii rosyjskiej, opowiadał mi ciekawe rzeczy. Ale mowę jego cechował smutek, przebijający z każdego słowa, ze sposobu mówienia, z całego zachowania się. Gdy się już rozgadał, zapytałem w możliwie dyskretny sposób o przyczynę tego przygnębienia. Spytałem, czy może niepowodzenie oręża rosyjskiego jest tego powodem.

— Ach nie, panie — odpowiedział mi. — Zapewne, nie powodzi się nam w wojnie tak, jak byśmy tego pragnęli; ale to trudno. Przygnębia mnie co innego: gnębią mnie owe tak zwane „okropności wojny". Czytał pan, co pisze o nich Wereszczagin? Ja czytałem to także, alem tego nie przeżył dotychczas. Dopiero teraz wiem, że Wereszczagin pisał prawdę — straszną okropną prawdę.

— Proszę pana — mówił dalej, podniecając się własnemi słowami. — Raz mi się zdarzyło: przyprowadzają do mnie dwaj żołnierze z bagnetami na karabinach — kapitana. Zdziwiony, wstałem z krzesełka polowego i podszedłew bliżej pytając, o co chodzi. Nie umiałem sobie wytłumaczyć tego faktu. Ale zanim żołnierze odpowiedzieli, kapitan zwrócił się do mnie i zapytał spokojnym, łagodnem głosem:

— Nie wie pan, gdzie jest moja żona? Pytam wszystkich i nikt mi nie umie odpowiedzieć. A ona przecie nie da tu sobie sama rady...

Wiedziałem już, o co chodzi. Ten człowiek był obłąkany. Zwarjował, gdy się przypatrzył wojnie.

On tymczasem począł się niepokoić. Gdym mu odpowiedział przecząco, że nie wiem, gdzie jest jego żona — popatrzał na mnie strasznym wzrokiem i głos jego, dotychczas łagodny i spokojny, począł się podnosić, aż przeszedł w krzyk. Kapitan krzyczał, że go wszyscy oszukują, rodacy i wrogowie. Odgrażał się Austrjakom, potem uspokajając się skarżył się płaczliwie, że jest ranny, chociaż był zdrów, — wreszcie z rykiem nieludzkim, którego opisać niepodobna, rzucił się na mnie, schwycił mnie palcami za szyję i zaczął dusić. Broniłem się; ale lepiej, niż ja sam, obronili mnie ci dwaj żołnierze. Wie pan, co jeden z nich zrobił? Gdy obaj nie mogli dać szaleńcowi rady, jeden z nich porwał karabin i wpakował mu bagnet w bok, powyżej biodra.

— Boże, Boże! Jeniec z rozpaczą ukrył twarz w dłonie i milczał długi czas. Ja milczałem także. Wreszcie lekarz zaczął na nowo.

— Raz przechodziłem koło grupy żołnierzy. Czterej z nich pod bronią prowadzili piątego. Blady był i przerażony. Spojrzał na mnie strasznym wzrokiem i poszedł dalej pod konwojem. Spytałem oficera, który stał blisko, co to za człowiek. Odpowiedział mi, że to schwytany dezerter. Powoli dowiedziałem się od innych jego historji: krótka była. Człowiek ten leżał obok swych towarzyszy w rowie strzeleckim. Nagle, bez widocznego powodu porwał się z ziemi, rzucił karabin i zaczął uciekać. Wpadł na patrol. Przytrzymano go i odprowadzono do komendy. Porucznik złożył raport — dezertera postawiono przed sąd wojenny. Przyznał się przed sądem do zamiaru dezercji. Powiedział, że leżąc w rowie, myślał o swym kraju, o żonie i dzieciach, i nagle poczuł tak straszny żal za niemi, że uciekł z linii. Dokąd uciekał, nie wiedział; byle od wojny, byle się dostać do domu. O skutkach dezercji nie myślał wcale.

— Człowieka tego skazano na śmierć przez rozstrzelanie — mówił jeniec dalej. — Nic dziwnego: popełnił zbrodnie straszną, równą szpiegostwu — dopuścił się dezercji. Skazano go jednogłośnie. I ja widziałem go właśnie, gdy go pod odczytaniu wyroku odprowadzano do aresztu, by nazajutrz wyrok wykonać.

— Następnego dnia rano pułk mój miał wymaszerować. Ale na dwie godziny przed wyjazdem zbudził mnie dieńszczyk. Miałem pójść do pułkownika. Poszedłem — i dostałem rozkaz: być obecnym przy egzekucji.

— Zaledwie dniało, gdy na plac stracenia przyszło kilku żołnierzy pod komendą oficera. Po chwili przyprowadzono skazańca. Ustawiono go. Zbliżył się do niego pop i szeptał mu coś do ucha długo — długo. Wreszcie odstąpił. Wtedy zagrzmiała salwa. Żołnierz upadł na ziemię i bełkotał coś, kręcąc się w piasku.

— Rzuciłem się ku niemu, ale oficer mnie wstrzymał. Dał mi rewolwer i przypomniał o moim obowiązku. A ja — a ja podszedłem do wijącego się na ziemi skazańca, dostrzegłem w nim resztkę życia i zastrzeliłem go. Ja sam go zastrzeliłem, ja sam... Boże wielki!..

J. K. O.

Z kraju.

□ **Zasiłki R. G. O.** Wydział dobroczynności R. G. O. przyznał w miesiącu września r. b. ogółem 295 zasiłków pieniężnych na sumę rubli 6,562: w tej liczbie — 136 pożyczek na sumę rubli 3,612 i 159 zapomóg na sumę rb. 2,950.

□ **Nowy sąd okręgowy.** W Tomaszowie rawskim władze projektują utworzenie sądu okręgowego i prokuraturę. Dotychczas Tomaszów należy do sądu łódzkiego.

□ **Z Częstochowy.** W dniu 12-ym listopada urządzony będzie w Częstochowie „Dzień ku czci Sienkiewicza", połączony z kwestą uliczną, wieczorem uroczystym i odczytami.

□ **Ujęcie bandytów.** W ostatnich dniach udało się lubelskim władzom policyjnym ująć niebezpieczną szajkę bandycką, która bezkarnie grasowała przez bardzo długi czas. Schwytano 11 osób w tem 6 kobiet i 5 mężczyzn, Przy schwytanych bandytach znaleziono: maski, rewolwery i narzędzia złodziejskie.

Szkoła żydowska narodowa.

Gazety żydowskie w Warszawie ogłosiły następującą rezolucję powziętą na wiecu robotników-żydów odbytym w piątek.

„Wychodząc z założenia, że żydowska szkoła ludowa powinna być narodową, t. j. że wykłady powinny się odbywać w języku ojczystym uczniów; że program nauczania i metody wykładów powinny być zastosowane do warunków środowiska narodowego i że szkoła powinna podlegać samemu narodowi, a licząc się z tem, że 300 tysięczna ludność żydowska Warszawy tworzy odrębną grupę narodową, — zebrani oświadczają, że interesy kulturalne znacznej większości tej ludności może zaspokoić jedynie szkoła żydowska; językiem wykładowym winien być — żydowski, a język polski, jako język większości miejscowej ludności, powinien zająć w szkole należyte miejsce jako przedmiot naukowy. Szkoła winna być świecka, przymusowa i bezpłatna.

Biorąc pod uwagę, że istniejące hedery żydowskie, ze względu na swą treść i swego ducha, znajdują się w ostrej, nieuniknionej sprzeczności z potrzebami współczesnego życia społecznego i z elementarnemi wymaganiami racjonalnej pedagogiki i że stawiając sobie jedynie czysto religijne zadania, nie służą interesom oświaty ludowej, zebranie oświadcza, że trzeba utworzyć na nowo sieć żydowskich szkół ludowych.

Zebranie żąda przeto, ażeby Rada Miejska utworzyła żydowską Radę szkolną, wybieraną przez całą ludność żydowską, której to Radzie należy powierzyć funkcje tworzenia żydowskich szkół ludowych i zarządzania niemi".

DOKOŁA WOJNY.

✕ **Decyzja zapadnie na Bałkanach.** „Journal de Geneve" pisze: „Jest rzeczą niepojętą, dlaczego ustawicznie się twierdzi, że rozstrzygnięcie wojny światowej zapadnie na zachodnim lub wschodnim froncie. Gdyby tak było, w jakim celu wysyłałby cesarz Wilhelm Mackensena i Falkenhayna na Bałkany? W jakim celu również udał się wobec tego marszałek Hindenburg na front macedoński? Otóż zagadka tłómaczy się tem, że front bałkański jest obecnie najważniejszym. Decyzja w wojnie światowej zapadnie na Bałkanach".

Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYŃSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" ul. Dęblińska Nr. 7.
Za pozwoleniem Cenzury Niemieckiej.